Warszawa.

№ 108. Rok 1860.

KRONIKA

Sroda.

Dnia $\frac{13}{25}$ Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 4.
Ciepła wczoraj w południe stopni 9.
Jutro Sw. Marcellina M.

Wschód słońca o godz. 4 min. 42.
Zachód „ „ 7 „ 14.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego
i t. d., i t. d., i t. d.

Rada Administracyjna, uznawszy potrzebę wprowadzić niektóre zmiany w zasadach wskazanych w Postanowieniu Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 15 (27) listopada 1840 r. mianowicie co do opłat za leczenie w szpitalach chorych niższych stopni pieszej i ogniowej straży policyjnej Warszawskiej, na przedstawienie Komisyi Rządowej Spraw Wew. i Duchow. postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Szpitale cywilne egzystujące w Warszawie, za kuracyą osób niższych stopni straży policyjnej Warszawskiej pieszej i ogniowej, pobierać będą opłatę w takiej wysokości, jak za chorych cywilnych na salach ogólnych leczonych.

Artykuł 2. Wszystkie inne przepisy objęte w Postanowieniu z dnia 15 (27) listopada 1840 r., pozostają nadal bez zmiany.

Artykuł 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca.

Działo się w Warszawie d. 22 grud. (3 stycz.) $18^{59}/_{60}$ r.
Namiestnik, Jeneral-Adjutant, (pod.) książe, Gorczakow.
Dyrektor Gł. Pr. w K. R. S. W. D., T. R. Muchanow.
Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, J. Karnicki.



—W sobotę z. Rada Nadzorcza zakładającej się za Pragą fabryki chemicznych nawozów, zaproszona przez Prezydującego Stan. Przystańskiego, miała posiedzenie w urządzonym lokalu biura Zarządu Spółki, przy ulicy Mazowieckiej, w pałacu Hrabiów Krasińskich, w całym komplecie, w którem także Aleksander Ostrowski Vice-Prezes Towarzystwa Rolniczego, jako członek Rady wziął udział. Na temże posiedzeniu zatwierdzone zostały plany zabudowań fabrycznych, oraz zawarte kontrakty z przedsiębiercami; postanowiono zarazem wszystkie potrzebne narzędzia używać z fabryk krajowych i tym końcem zamówiono w fabryce Hr. Andrzeja Zamojskiego machinę parową i inne aparata, do fabryki potrzebne; przytem załatwiono także wiele innych czynności. W końcu, odbyła się inauguracya nowo urządzonego lokalu biura Zarządu Spółki, w przytomności tak akcyonaryuszów jako i gości zaproszonych przez p. Bieczyńskiego, głównie dyrygującego Zarządem Spółki.

— Tegoroczne główne zebranie Towarzystwa Naukowego Wyższej Luzacyi (Serbskich Łużyczan) w Zgorzelicach (Görlitz) było nadzwyczaj liczne. Na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia, Pan Hirche, Sekretarz Towarzystwa, odczytał długie sprawozdanie z czynności tegoż Towarzystwa. Dalej wspomniał, że wyznaczone w roko 1858 pięćdziesiąt talarów jako premium, za napisanie najlepszej historyi Luzacyi, od najdawniejszych czasów aż do roku 1815, do użytku szkolnego i domowego, znalazło tylko jednego współubiegającego się, a i ten niemógł powyższej nagrody otrzymać, z powodu, że nie odpowiadał dostatecznie wymaganym ich warunkom. *G. W.*

— Nowo powstała wyspa między Warszawą, Pragą a Saską Kępą, o której wspomnieliśmy w Kronice, ma być nazwaną „Monte Christo."

— Otrzymane z Moskwy późniejsze wiadomości, donoszą, że wkrótce po przyjściu i śmierci syna, i sama Julia Pastrana, żyć przestała.

— Nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Piotra Przybylskiego, rodem z Królestwa z miasta Bodzanowa gubernii Płockiej pochodzącego, na dniu 9 maja 1858 r. w mieście Arbois we Francyi, w wieku lat 60 zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym gubernii Płockiej w Płocku, do odpowiedniego przepisom prawa postąpienia, wraz z wyjaśnieniem co do otwartego po zmarłym spadku, składającego się z summy 4,701 franków 71 centymów.

— W dniu 22go lutego r. b., w dobrach dziedzicznych Brody, w gubernii Płockiej położonych, zeszła z tego świata ś. p. Konstancya z Niemierczyców Młodzianowska.

— W dniu 29go marca r. b., w dobrach Brzostowice powiecie Radzyńskim, gubernii Lubelskiej, przeniosła się do wieczności ś. p. Salomea z Chrościechowskich Kosińska.

— Z Odolina dnia 17 b. m.—We wsi Bełna w powiecie Gostyńskim, Mikołaj Golański

MĄŻ I ŻONA
OD BOGA PRZEZNACZONE
(OBRAZEK ZIEMIAŃSKI).

(Dokończenie,—patrz Nr. 106.)

Gdy zajechał, na pierwszym wstępie zaraz go przywitała temi słowy.

— A ty skąd tutaj? prędzejbym się śmierci spodziewała jak ciebie!

— A jeszcze więcej się zadziwisz, jak się dowiesz po com tu przyjechał.

— Pewna byłam że jesteś w Woli Borowej.

— Jechałem tam, a przyjechałem tu.

— Nic nie rozumiem, zlituj się mów jaśniej.

— Oto, jeśli mnie kochasz: i wziął za rękę Karolinę, to zemną pojedziesz w Mławskie.

— Ja w Mławskie, a to po co? ja tam nikogo nie znam.

— Ale poznasz anioła. Karolino jam zakochany!

— Więc byłeś w Wólce Borowej i oświadczyłeś się?

— Nie, nie byłem i nie będę już tam więcej.

— A to czemu?

Nie przerywaj mi, wyspowiadam ci się ze wszystkiego. Wiesz że mi się 30 lat zbliża, mam gdzie żonę wprowadzić, i dla tego ciągle wołacie na mnie: żeń się! i ja czuję że dosyć tej samotności; czas już mieć towarzyszkę życia. Lecz jakże się miałem ożenić, kiedy dotąd nie mogłem się zakochać, ale zakochać się mocno, głęboko, namiętnie? Takiej miłości dotąd nie znałem. Przyznaję że mi się nie raz podobała jedna mniej, drugą więcej, lecz zimny rozsądek zawsze ostudzał to słabe uczucie. Namawiałaś mnie żebym jeździł do Wólki Borowej, bywałem tam, ale czułem że to świat nie dla mnie, wszystkich tam ogarnęła jakaś mania arystokracyi. Jeszcze starszym osobom prędzejbym wybaczył, ale panna wcale młoda a i ją także tknęła ta choroba, Jakże mi przykro było, kiedym spostrzegł na jej ustach pogardliwy uśmiech, jeźli który z mniej zamożnych obywateli przyjechał, gdy z ubliżeniem nie raz mówiła o tych, którzy na równej stopie z jej rodzicami stanąć nie mogli! Wiedziała że nie podzielam jej zdania, lecz mimowolnie zdradzała się ze swoją dumą. Jednakże powiedziałem sobie, głównie przez wzgląd dla ciebie siostro, pojadę raz jeszcze.

— I nie dojechałeś? śmiejąc się przerwała mi siostra.

— Dobrze mówisz; nie dojechałem, bo w drodze spotkałem anioła.

— Już to słyszałam, lecz nie mogę przypuścić żeby to był anioł ze skrzydełkami; więc powiedz mi, kto, co, gdzie?

Zajechałem na noc do Topolni; jeszcze było dość wcześnie, położyłem się na sofie i czytałem książkę. W tem słyszę że obok do stancyi wchodzą osoby które tylko co przybyły. Po głosie i rozmowie poznałem że to matka z córką, że wracają z Warszawy. Głos młodej osoby był tak miły, tak dźwięczny jak

obywatel ziemski zmarł w dniu 13go b. m. po dwu-dniowei chorobie, w wieku lat 85.

— Wczoraj statkiem parowym Włocławek przypłynęło osób 73, dziś tymże statkiem odpłynęło osób 30.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 408, wyjechało 362.

— Wczoraj w teatrze Wielkim, po balecie Asmodea, przywołane panny Straus 8-kroć, Frejtag 5-kroć, oraz pp. Antoni Tarnowski i Popiel po 2-kroć.

Pomysły do studiów cyrkulacyi pieniędzy w Europie.

II.

Zastanawiając się nad prawami obiegu pieniędzy, wypada przedewszystkiem oznaczyć jakiej natury są te prawa, mocniejszej czy słabszej niż ludzka. Czy one są niezależne od człowieka, niezmienne i jednostajne jak prawa natury, czy też zmieniają się z upływem czasu, ze zmianą okoliczności, stosownie do naszej woli, jak np. gusta i zwyczaje towarzyskie lub kaprysy mody. Czy cyrkulacya monety poddana jest warunkom psychologicznym, jeograficznym i w ogólności takim, na które człowiek ma wpływ nieskończenie mały, czy przeciwnie moneta w swoich przypływach i odpływach poddana jest woli człowieka bez względu na jego położenie, usposobienie i wrodzone właściwości. Słowem, czy dla nagromadzenia ruchomych kapitałów, musimy się nagiąć do praw, które rządzą obiegiem pieniędzy, i że się tak wyrażę, czatować na nie, na właściwych im drogach; czy przeciwnie, sami te prawa stanowić i drogi obiegu monety, w kierunkach dla nas dogodnych wytknąć możemy i zmusić ją, żeby płynęła tamtędy, którędy nam się podoba.

Moneta jest wynalazkiem nadzwyczaj dawnym. Cofając się w zamierzchłą przeszłość, już w czasach przdhistorycznych znajdujemy w użyciu pieniądze.

Podług bajecznych kronik chińskich, cesarz Hien-yuen, który żył najmniej na 3000 lat przed naszą erą bił monetę.

Kodeks Manu istniejący od lat 3300, pozwala Braminom pożyczać na procent. A więc przed 3300 lat moneta była rzeczą bardzo starożytną w Indyach.

Starożytności Assyryjskie i Egipskie nie wskazują wcale daty wynalazku monety. Może być że zachodnio-południowe ludy Azyi same natrafiły na ten wynalazek, który już istniał w Indyach i w Chinach; kiedy jednakże nań natrafiły, historya o tem milczy. Słowem za rzecz udowodnioną uważać można że moneta należy do tych wynalazków, które powstały w początkach społeczeństw, a nawet, że organizacya społeczeństw datuje od tych wynalazków bo od nich zaczął się postęp.

Jeżeli w głębi Afryki lub Ameryki, znajdujemy pokolenia nieznające użycia monety, żadnego też postępu w tych pokoleniach dopatrzeć się nie można.

Wolno więc wnioskować, że pomysł monety, tak samo jak pomysł oswojenia zwierząt, żeglugi i t. p. był konieczny. Że nie genialne natchnienie. ani głęboka kombinacya, ani przypadek, doprowadziły ludzkość do odkrycia monety, lecz że odkrycie to musiało nastąpić, bo człowiek tak stworzony, że musiał na nie natrafić i bez niego ani na krok cywilizacyi swojej niemógł posunąć. Zapewne że ani pomysł oswojenia zwierząt, ani żeglugi, ani monety, ani inne tym podobne nie związały ludzi w społeczeństwa. Ale społeczeństwa wyższą siłą stworzone, miały w sobie popęd w danym kierunku, który je doprowadził do odkrycia wszystkich potężnych dźwigni, do dziś dnia poruszających mechanizm społeczny.

Że idea monety była ideą wrodzoną, przekonywa jeszcze ta uwaga, że niepodobna jest w inny sposób tylko za pomocą monety, usymplifikować tysiące stosunków jakie przy zjednoczeniu się ludzi powstają, niepodobna wynaleźć machiny, któraby tak dobrze i tyle oszczędzała czasu i pracy, nie podobna wymyślić większego ułatwienia działań indywidualnych i zbiorowych, tak dalece, że po kilku tysiącach lat, po doświadczeniu wieków, po usiłowaniach milionów ludzi, nic na tej drodze doskonalszego nie wymyślono. Zmieniła się forma i elegancya odbicia, ale idea zasadnicza monety jest dawniejsza niż historya. Złoto i srebro jest dotąd ostatecznym reprezentantem wszelkich wartości i jednością rachuby wszelkich kapitałów.

Tylko to przypuszczenie że pomysł monety leżał niejako zaraz pod czaszką, na samej powierzchni ludzkiego mozgu, objaśnia nam psychologiczny fakt, że wszystkie mało wykształcone indywidua, uważają monetę za cel, nie za środek, przywiązują się do niej nie dla użycia, ale dla posiadania. Czują ale nie rozumieją. Jest ona w umyśle ludzkim pokrewną i bliską stanu dziecinnego i pojęcie o niej uszlachetnia się i doskonali, wraz z udoskonaleniem i uszlachetnieniem umysłu. W najmniej wykształconej głowie zmieści się pojęcie o pieniądzach, przeciwnie pojęcie o wartości, o kapitale, o kredycie, już potrzebuje wyrobionego umysłu.

Zbyt nieokreślone jest znaczenie wyrazu instynkt, lecz jeżeli jest prawdą, że fizyczna budowa człowieka, obok fenomenów życia zwierzęcego, mieści w sobie fenomena życia roślinnego i mineralnego, jeżeli dalej, w moralnym swoim składzie, obok przejawów wyłącznie ludzkich, człowiek przedstawia zjawiska zwierzęcej intelligencyi, to jest: jeżeli obok geniuszu i rozumu, posiada także instynkt, to nie wachałbym się twierdzić że wynalazek monety jest dzieckiem instynktu ludzkiego, jak wynalazek szkła dzieckiem rozumu, jak teorya ciążenia powszechnego dzieckiem gieniuszu.

W ten sposób założywszy, że moneta jest wynalazkiem koniecznym, mającym źródło w naturze człowieka, w jego przeznaczeniu do życia społecznego, że jest wypływem instynktowego popędu ludzkiej natury, otrzymamy prosty wniosek, że prawa rządzące ruchem monety zostają w ścisłej zależności i związku z tem wszystkiem co jest człowiekowi wrodzone. A zatem *sposób obchodzenia się z monetą* w najobszerniejszem tych wyrazów znaczeniu, musi zależeć od plemiennych i rodowych właściwości społeczeństw.

Niewiemy jakie było źródło różnicy między rozmaitemi plemionami i narodami, ale wiemy, że te różnice od wieków istnieją, i że wola ludzka zgladzić ich nie może. Od nas zależy tylko to, cośmy sami, a raczej co nasz rozum utworzył. W tem wszyscy jednakowo rzeczy widzimy. Dwa a dwa, cztery, jedno ma znaczenie dla Europejczyka i dla Azyaty, i uznanie prawdy takiego rodzaju jak prawda matematyczna, przez to lub owo plemie, jest tylko kwestyą czasu. Historya ma na to dowody, ale niewidzimy z historyi żeby się te cechy zacierały. Sposób zaś obchodzenia się z monetą od tych cech właśnie zależy.

Hiszpan tak samo wyuczy się algebry jak Holender, ale nazbierać tyle pieniędzy nie potrafi. Niemcy dali dowody wielkich zdolności matematycznych. Lejbnic kłócił się z Newtonem o pierwszeństwo w wynalazku

---

jeszcze nigdy nie słyszałem. Po chwili słyszę jak mówi. „Muszę przejrzeć nuty, mam je tu pod ręką; z pośpiechem wybierałam; czyli też na co dobrego trafiłam? „i zaczęła nucić po cichu alej jak miłym głosem! Byłem zachwycony, gdy ten niegodziwy Józef wszedł, zagadał do mnie i wszystko ucichło. Już potem te panie ostrożnie tylko półgłosem rozmawiały. Ale ja usnąć nie mogłem, ciągle miałem w uszach ten głos, i jakaś nie pojęta ciekawość, źle się wyrażam, jakaś gorączka mnie ogarnęła, żeby poznać kto są moje sąsiadki.

Rano gdy ich powóz ruszał, poszedłem do gościnnej izby, chcąc je zobaczyć. Matka już siedziała w powozie, córka jeszcze stała, służąca na nią kładła okrycie. Była tak piękną, wreście nie wiem czy ładną czy piękną, dosyć żem jeszcze w życiu nie widział twarzy z takim anielskim wyrazem. Zapytałem gościnnego, kto są te panie. Wiesz siostro że dosyć takim ludziom rzucić jedno pytanie, aby się o wszystkim dowiedzieć. Była to pani Zamłocka, wdowa mieszkająca o pięć mil z tamtąd w swojej wioscе, Jaworznie. Bardzo ją wychwalał gościnny znał jej wszystkie stosunki, bo dawniej o granicę trzymał propinacyę. Mąż ją zostawił w wielkich kłopotach majątkowych; syn wyszedł z kraju; starsza córka poszedłszy za mąż w kilka lat umarła i jedno dziecię zostawiła. Całą pociechą jest jej jakby jedyna ta córka. Wszyscy domowi bardzo chwalą młodą swoją panią, bo jak to mówią, nie daleko jabłko spada od jabłoni, Tą sentencyą, zakończył gościny swoje opowiadanie. A ja ani chwilę nie wachając się kazałem jechać do Przasznysza. Musiałem przygotować się na podziwienie moich ludzi, że zamiast do Borowej Woli pojechałem w przeciwną stronę. W Przasznyszu zabawiłem dzień jeden, na drugi dzień wybrałem się do Jaworzna. Przypomniałem sobie, że nasz ojciec często o panu Zamłockim wspominał, może to był ten sam, a może brat jego to mię trochę zakłopotało. Lecz bądź co bądź postanowiła bydź w Jaworznie. Zajeżdżam, przedstawiam się pani domu jako syn znajomego jej męża, udało mi się nadspodziewanie. Przypomniała sobie pani Zamłocka, że jej mąż nieraz wspominał o moim ojcu, jako o dawnym towarzyszu broni. Odetchnąłem, już parę chwil byłem w pokoju, gdy weszła panna Jadwiga. Podniosłem się, z początku słowa przemówić nie mogłem, słów w ustach zapomniałem jak jaki student: tak mię oślniła, tak mi się cudnie piękne wydawała. Z rozmowy poznałem że posiada wykształcenie, w ułożeniu wiele godności połączonej z uprzejmością i miłą prostotą. W rozmowie nadmieniłem, że w tych stronach wypadnie mi pozostać dni kilkanaście i prosiłem aby mi pozwolono jeszcze złożyć może uszanowanie. Taka była moja pierwszą bytność, a potem byłem i drugi i trzeci i czwarty raz i uważałem, że mię bardzo uprzejmie przyjmują. Lecz niepodobna mi było siedzieć w Prasnyszu i odbywać konkury do Jaworzna. Ostatnim razą jak byłem w Jaworznie, oświadczyłem tam paniom, że siotra moja będzie musiała dla tych samych powodów co i ja przybydź w te strony. Dodałem, że żal mi jej że się znudzi, bo nikogo tu nie zna. Pani Zamłocka rzekła: Spodziewam się że będziemy mieli przyjemnie poznać siostrę pana.—Tego tylko chciałem. Teraz kochana siostro jedź ze mną;

Dodatek

rachunku fluxyjnego, a pomimo to: Włosi pierwsi ścisłą rachunkowość wprowadzili do handlu.

Po tych uwagach jasną jest dla mnie rzeczą, że umiejętność obracania i kierowania massami monety, jest w każdym narodzie inna, zależna od jego natury. Że jedno jakieś plemie ludzkie nie jest w stanie wyczerpać wszystkich kombinacyi, jakie przedstawia użycie pieniędzy, i że w pewnym tylko kierunku, tych kombinacyi używać ono może, mianowicie w takim, który odpowiada jego wrodzonemu usposobieniu. Nie może zaś dowoli tych kombinacyi wybierać.

Rozpatrując się w ekonomicznem życiu narodów, dostrzeżemy wiele rzeczy na poparcie tego cośmy tu powiedzieli. Weźmy na przykład Rzym i Kartaginę. W finansowem życiu tych narodów, geniusz plemienny może jeszcze jawniej i wybitniej się okazuje, niż w życiu ich politycznem.

Oba te kraje były rolniczo-handlowe. W Rzymie przemagało rolnictwo, w Kartaginie handel. Kartagina dla tego wojowała i podbijała, żeby mieć z kim handlować, i gromadzić kapitały, Rzym dla tego zbierał pieniądze że mu potrzebne były na wojnę, a podbijał dla tego żeby miał gdzie kolonizować swych obywateli. Organizacya państwa i systemat polityczny, poświęcone były w Kartaginie względom finansowym. W Rzymie między względami politycznemi i finansowemi była zupełna równowaga. Polityka rzymska aż nadto dobrze rozumiała jak ważną rolę w elementach społecznych zajmuje bogactwo i własność, i dla tego mocno się na tym punkcie senat rzymski obwarował. Skrzynie jego zawsze były pełne, i ziemi do kolonizacyi dostatek, bo legiony jej dostarczały. Geniusz wiecznego miasta daleko sięgał w naturę obrotów pieniężnych, i trudnił się temi które z jego systematyczną naturą harmonizowały. Asocyacye kapitałów i licytacye na entrepryzy publiczne, są rzymskim wynalazkiem. Kartagina w handlu doszła do zmonopolizowania wszystkich prawie obrotów w portach Śródziemnego morza odbywanych. Monopol jest wynalazkiem fenickiego ducha. Skutki tego odbiły się w wewnętrznem urządzeniu państw. Rzym miał obok bogactwa wielką liczbę obywateli posiadających własność gruntową. Kartagina monopolizowała bogactwo w ręku kilku familii. Walecznością i nauką nie byli niżsi Kartagińczycy od Rzymian, a przecież ulegli w walce, może być dla tego tylko: że z natury swej w innym kierunku finansowe stosunki rozwijali.

Takież same różnice widzimy i w nowożytnej historyi. Każde państwo inaczej się wyraziło w rozwinięciu swego życia finansowego, w niem odbiło ono swój geniusz i siłę najwyraźniej i najjaśniej. Za mało historya na tę stronę życia narodów, dotąd zwracała uwagi. Czytając historyą, widzimy szereg terytoryalnych podbojów i terytoryalnych strat, widzimy rozwój nauk, pojęć społecznych, prawodawstwa, życia domowego. ale nie widzimy spółczynnika tych wielkich gromad ludzi, które zowiemy państwami. Bo nie przeprowadzono dotąd historycznie wpływów i skutków codziennych potrzeb i sposobów ich zaspokajania, które tylko ścisłe zbadanie ekonomicznych warunków, danych epok i danych miejscowości dostarczyć byłoby w stanie.

Najloiczniejsze umysły zmuszone były przyjąć przypadek jako czynnik historyczny, a kto wie czyli to, co odnoszone było do przypadku, nie zależało od stałych i niezmiennych praw rządzących uregulowaniem i zaspokojeniem potrzeb, nietylko mass biernych i ciemnych, ale i umysłów światłych, niezależnych od ciasności pojęcia, lecz zależnych od zbytku i niedostatku środków, od brakn i nadmiaru pracy.

Niedawno zaczęto o tem wszystkiem rozprawiać i pisać, ale fakt stary jest jak świat. Każdy lud iaaczej rozstrzygał to zadanie, inaczej pojmował i zaspokajał swoje potrzeby. Miarą zaś sposobu w jaki brał się do zaspokojenia potrzeb, jest metoda podług jakiej postępował z obrotami pieniężnemi. Mamy w nowożytnej historyi trzy społeczeństwa które najwięcej odznaczyły się na drodze ekonomicznej, to jest Wenecya, Holandya i Hanza, a przecież jak rozmaicie odbiły się w ich życiu cechy ich geniuszu. Każde z nich do wysokiego stopnia materyalnej pomyślności i bogactwa doszło, każde jednak inną drogą i za pomocą innych środków i każde inny zrobiło użytek.

Dumne i rozumne tradycye Patrycyuszów rzymskich, ożywiały i kierowały weneckich nobili, którzy nie mając jak ich przodkowie świata do ujarzmienia, potrafili zgromadzić w swem mieście wszystko co świat może dać człowiekowi, żeby mu życie zrobić rozkosznem i miłem.

Miękie i rozrosłe ciało, flegmatyczny, uparty i na pół dziecinny, raczej na pół zgrzybiały umysł Flamandczyka, ten sam umysł, który zawojował morze na lądzie, popychał go do zawojowania morza na morzu, z tąż samą cierpliwością, wytrwałością i uczciwością jaka ich dziedzictwem została. Powoli i systematycznie, bez strachu i bez namiętności płynęli oni pod bieguny po wieloryby, pod równik po korzenie. Zostali oni wypchnięci ze sceny, zostawiwszy zaszczytne wspomnienie, zachowawszy pomyślność domową; zeszli z tej sceny niemogąc wytrzymać nacisku excentrycznych synów Albionu.

Hanza jest doskonałym przykładem na to, że finansowe obroty nie dadzą się ujarzmiać rozumem i wolą ludzką, że muszą być podległe wrodzonym siłom i zdolnościom. W życiu handlowem Hanzy, wszystko było obrachowane na najlepszy rezultat; rozum, praca, solidarność, słowem wszystko co siłę ludzkich przedsiewzięć stanowi, wszystko to miał ten potężny związek, była to wszakże nienormalna próba, bo nie sklejona cementem plemienności, powstała z różnych elementów, rozchwiała się, i upadła, małe o niej zostały wzmianki w historyi, wpływ na ludzkość żaden.

Te trzy ciała polityczne które przeszły już przez swój szczyt rozwinięcia się finansowego, zostawiły następcom swoim tę naukę z doświadczenia wyczerpniętą, że wstępując racyonalnie na drogę ekonomicznego postępu, przedewszystkiem obejrzeć się wypada na siebie, i obrać ten kierunek który jest właściwy plemiennym zdolnościom i usposobieniu.

Myliłby się grubo Hiszpan, gdyby grecki sposób prowadzenia handlu, lub rzymskie bankierskie obroty za wzór sobie obierał w życiu fianansowem. Nie doszedłby do żadnych rezultatów, a straciłby czas i pracę. On powinien swoje banki, swoje kantory, swoje instytucye kredytowe, oprzeć na przymiotach wrodzonych, na skłonnościach tradycyjnych, wtenczas dopiero może się spodziewać, że w sferze ekonomicznej wypełni zadanie do którego jest przeznaczony, a otrzyma wypadki co zostaną w dziejach, co będą nabytkiem ludzkości. Teorya wszystko obejmuje, i całość teoryi każdemu jest dostępna, lecz wprowadzenie teoryi w życie, odbywa się tylko cząstkowo, w pewnych że tak powiem cyklach i epokach, i każdy wyczerpać może tylko tyle sił ile ich posiada, a

---

twoja bytność doda moim odwiedzinom więcej powagi; zresztą, kiedy będziesz rozmawiać z matką, łatwiej mi będzie nie jedną mieć pogadankę z panną Jadwigą i poznać czy się nasze serca zrozumiały.

Karolina. siostra pana Zygmunta, dała się uprosić i pojechała z bratem do Jaworzna. Pani Zamłocka przyjęła ją z wielką uprzejmością.

Drugiego dnia ich pobytu, rzekła do brata:
— O mój Zygmuncie, po taką bratowę warto jechać i na koniec świata." Zygmunt za te słowa serdecznie ją uściskał.

Pani Zamłocka już przy pierwszych odwiedzinach spostrzegła, że p. Zygmunt bardzo jest zajęty jej córką, ale ani słowa o tem nie wspomniała Jadwidze; lecz skoro przyjechał z siostrą, poznała, że się nie myli w domysłach.

Panna Jadwiga bardzo rada była każdym odwiedzinom pana Zygmunta; nadzwyczaj przyjemnie upływały godziny w jego towarzystwie, i dopiero po jego odjeździe gdy go dwa tygodnie nie było, zesmutniała. Nigdy dom nie wydawał się jej tak pusty, nudny, i nigdy takiego bicia serca nie obudzało najmniejsze poruszenie na dziedzińcu, każdy turkot zajeżdżającego powozu. Nie uszło to uwagi matki.

Po kilku dniach pobytu w Jaworznie, pani Ignacowa, wieczorem po herbacie podniosła się z panią Zamłocką i przeszły do drugiego pokoju. Pan Zygmunt sam został z panną Jadwigą; była chwila milczenia, potem zaczął coś mówić głosem drżącym od wzruszenia, lecz coraz więcej było ognia w jego słowach. Panna Jadwiga na przemian rumieniła się i bladła, nareszcie wyszeptała z cicha słów kilka i rękę mu podała którą on namiętnemi pocałunkami okrył. Pani Ignacowa i pani Zamłocka, w drugim pokoju, kończyły jakąś rzewną rozmowę, serdecznym wzajemnem uściśnieniem, gdy stanął przed niemi Zygmunt, trzymając Jadwigę za rękę.

— Pani, rzekł: czy mię przyjmiesz za syna, czy mi powierzysz ten skarb?

Matka ręce ich złączyła mówiąc: „Bądźcie szczęśliwi!" Ze wzruszenia, nic więcej dodać mogła, głosu jej zabrakło, usiadła.

Wieczorem gdy sama została w pokoju, uklękła przed obrazem Matki Cudownej, rzekła w duszy. „Dzięki Ci opiekunko nasza żeś zesłała na mnie promień łaski Twojej żeś mię oświeciła, i zwróciła z drogi próżności.

Na drugi dzień we dworze już wszyscy domowi wiedzieli że panna Jadwiga jest po oświadczynach.

A co, rzekł stary Grykowski do Kapińskiej, czy nie powiedziałem że mąż i żona są od Boga przeznaczonemi dla siebie.

wyczerpawszy je, do innej sfery działań przechodzi, wstępuje na inną arenę. Bo warunkiem każdego racyonalnego działania jest: żeby siły jedne, nie były w sprzeczności z drugiemi, żeby między środkami i zdolnościami, chęciami i usposobieniem była zupełna harmonia.

W zapatrywaniu się więc na cyrkulacyą pieniędzy w Europie, i w wyprowadzaniu ztęd wniosków, bez ustanku zwracać należy pilną uwagę na to, co może być nam właściwe i odpowiednie naszej naturze, a co obce naszemu duchowi; żeby przy powszechnem dziś uznaniu potrzeby pracy na drodze materyalnej pomyślności, nie wejść na drogi, które gdzieindziej mogły świetny postęp ułatwić, nam zaś tylko szkodzićby mogły.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

HISZPANIA.

Madryt, 15 kwietnia. W walizie należącej do bagaży generała Ortega, znaleziono między innemi rzeczami proklamacyą do Hiszpanów podpisaną przez hr. Montemolin. W tej proklamacyi, której jeden tylko egzemplarz przesłano do Madrytu i złożono królowej, pretendent donosi, że lud i żołnierze przyjęli go z okrzykami radości we wsi... (zostawione puste miejsce). Ogłasza że wszystkie stronnictwa upadły, i że przychodzi dla odrodzenia narodu: „Niewiasta jest zbyt słabą aby kierować stronnictwami. Naród powołuje mnie, abym zagoił rany, niezgojone od czasu rewolucyi."

Potem przystępuje do programu politycznego i powiada, że naród będzie powołany do głosowania powszechnego dla nadania sankcyi nowemu rządowi.

Zapewniają że spisek trwał już od czterech lat, to jest od czasu kiedy Ortega powrócił z wysp Kanaryjskich i jeździł do Paryża. Tam widział się podobno z hr. Montemolin i ofiarował mu swoje usługi. (*Ind. Belge.*)

WŁOCHY.

Rzym, 14 kwietnia. Wysadzają się tu na coraz nowe honory dla generała Lamoricière, nazywają go następcą don Juana Austryjackiego, gdyż Papież mianował go równo jak niegdyś zwycięzcę z pod Lepanto, głównodowodzącym wojskami Kościoła świętego. Wiadomo, że w swym rozkazie dziennym Lamoricière porównywa liberalistów do Mahometańczyków. Wykazuje tym sposobem wielką konsekwencyą w czynach swego życia, gdy walczywszy niegdyś przeciw Mahometanom w Afryce, wydaje im teraz wojnę w Europie.

Pytanie teraz czy nasz nowy dowódzca ma zamiar działać zaczepnie i uderzyć na Piemontczyków w Legacyach. Trudno coś naprzód powiedzieć w tym względzie. Wiadomo tylko, że przy pierwszem widzeniu się z Papieżem generał żądał 40 tysięcy wojska (inni podają 30 tysięcy) jako liczbę nieodzownie potrzebną dla wykonania projektów, którym się poświęcił. Było to powiedziane dla przekonania się, jak Ojciec święty spogląda na to przedsięwzięcie i o ile je potwierdza. Ojciec święty zgodził się na wyżej oznaczoną summę (30000). Czyż dla utrzymania spokojności w Rzymie takiej armii potrzeba? To byłoby zadużo. Zresztą, pierwszem generała staraniem po przybyciu do Rzymu, było, studjować topograficznie Ankonę, z której ma zamiar zrobić podstawę operacyi.

Podczas gdy Mgr. Merode, który przybył z generałem i książe Modeny udali się z Ankony do głównej kwatery Neapolitańczyków w Abruzzach, generał Lamoriciére kazał sobie złożyć wszystkie karty i plany nowej linii fortyfikacyjnej ułożonej, przez Austryaków i zaczętej przez nich. Znajduje ją zbyt rozwlekłą bo potrzebuje przynajmniej 15000 do obrony. Kazał więc zaprzestać robót i wykona później wszystko na mniejszą skalę.

Król Wiktor Emanuel żądał wypuszczenia na wolność tych studentów z Romanii który byli uwięzieni z okazyi *Te deum* w Sapienza. Odesłano tylko tych którzy nie posyłali listownie swych głosów z więzienia Monte Citorio, w czasie głosowań o przyłączenie Romanii do Piemotu. (*Ind. bel.*)

Perseveranza medyolańska zamieściła tekst listu hrabiego Syrakuzy do króla Franciszka II. jego synowca. List ten jest następujący:

Najjaśniejszy Panie! uczucie jakie żywię dla ciebie, dostojnej głowy naszej familii, długie doświadczenie moje, miłość ojczyzny, dają mi zupełne prawo w tak krytycznych chwilach w jakich się znajdujemy, złożenia u stóp tronu rad, tyczących się przyszłych losów królestwa, rad któremi mnie natchnęła tylko miłość ku tobie Najjaśniejszy Panie i pragnienie szczęścia ludów, któremi rządzisz.

Zasada narodowości włoskiej przez wieki przebywała w sferze idei, dziś zstąpiła do sfery czynu.

Piemont który przez swoje położenie geograficzne i tradycye dynastyi, kieruje losem ludów podalpejskich, stanowiąc się obrońcą nowej zasady, odrzucając przedawniałe idee municypalne, posługuje się dziś tym środkiem politycznym i rozszerza swe granice, aż do doliny Po. Ale ta zasada narodowa rozwijając się teraz powszechniej przynosi korzyść tym, którzy ją protegują z ujmą jej przeciwników.

Francyi będzie staraniem aby nieupadło to co zbudowała i będzie się starała zwiększać swój wpływ we Włoszech, jako też powiększać ważność nadaną sąsiedniemu jej Piemontowi. Dowodem tego jest Sabaudya i Nicea. Anglia jakkolwiek zgadza się na rozwój narodowości włoskiej, zmuszona jednak przeciwdziałać wpływowi francuzkiemu, starać się także będzie, drogami dyplomatycznemi podżegać stronnictwa na Półwyspie, w interesach swoich handlowych i politycznych. Już teraz prassa i trybuna angielska dają do zrozumienia, iż wpływowi francuzkiemu na morzu śródziemnem trzeba przeciwstawić cóś ważniejszego, niż Nicea i Sabaudya u stóp Alp.

Austrya którą los wojny odepchnął w granice Wenecyi, czuje w każdej chwili wahającą się władzę swoją w tej prowincyi i pojmuje że chyba opuszczenie tej prowincyi zwrócić jej może siły stracone; niema jednak odwagi do porzucenia nadziei panowania jeszcze kiedyś we Włoszech.

Zbytecznem jest mówić Waszej Królewskiej Mości o udziale z jakim mocarstwa północne śledzą w tej chwili wszelkich zmian na Półwyspie, gdyż utworzenie silnego państwa w środku Europy nie sprzeciwia się ich widokom.

Dalej zapytuje się jaki jest rzeczywisty interes ludu i dynastyi, i odpowiada:

Jeden tylko: polityka narodowa, która opierając się na rzeczywistych interesach państwa nakazuje królestwu Włoch południowych sprzymierzyć się z królestwem Włoch północnych, czemu Europa nie może przeszkodzić, gdyż związek ten spełni się pomiędzy dwoma częściami tego samego kraju, zarówno wolnemi i wzajemnie niezawisłemi od siebie. Tym tylko sposobem Wasza K. Mość oswobadzając się od wszelkiego nacisku zagranicznego, będziesz mógł, połączywszy się z Piemontem, szlachetnie miarkować rozwój tych instytucyi, które odnowiciele naszej monarchii dali nam wówczas, kiedy po oswobodzeniu królestwa z pod wasalstwa Austryi, położyli na placu boju pod Velletri, kamień węgielny najpotężniejszego królestwa włoskiego.

Czyż przekładać mamy nad politykę narodową fatalne odosobnienie municypalne?

Odosobnienie municypalne wystawia nas nietylko na nacisk zagraniczny, lecz co gorzej jeszcze, rzucając kraj na pastwę niezgody wewnętrznej, czyni go łatwą zdobyczą dla stronnictw. Wtedy siła będzie prawem najwyższem; lecz serce Waszej Król. Mości odrzuca bezwątpienia myśl powstrzymywania tylko siłą oręża namiętności, które prawość młodego króla może złagodzić i zwrócić ku dobremu, zapomnieniem płacąc urazy, wyciągnąwszy przyjacielską rękę do króla drugiej części Włoch i utwierdzając tron Karola III, na podstawach jakie Europa cywilizowana posiada, lub których się domaga.

Niech Wasza Król. Mość raczy przyjąć te otwarte wyrazy z taką dobrocią, jak je dyktowało przywiązanie dla Waszej Kr. Mości, na zawsze oświadczając się Waszej Król. Mości przywiązanym stryjem.

Neapol, 3 kwietnia 1860 roku.

(podpisano) *Leopold hr. Syrakuzy.* (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Calais, 21 kwietnia. Wczoraj lord Cowley wsiadł tu na okręt, udając się do Duwru.

Genewa, 21 kwietnia. Komitety utworzone na korzyść przyłączenia Sabaudyi do Szwajcaryi, protestują przeciw głosowaniu mającemu odbyć się jutro.

„Skłaniamy się," powiada protestacya, przed prawem mocniejszego; ale uznajemy się za ofiary przemocy, nie zaś zwyciężonych.

Stronnictwo liberalne w Chambéry, wstrzymuje się od głosowania. Ogłosiło ono oświadczenie donoszące, iż pomiędzy królestwem odpychającem Sabaudyą a cesarstwem pochłaniającym ją, partya liberalna chce zachować nienaruszenie swą zasadę i dla tego wstrzymuje się od głosowania.

Margr. Turgot, poseł francuzki przy związku szwajcarskim, oczekiwany jest w Bern.

Sztab główny piątej dywizyi wojska, pod dowództwem p. Salis, jest obecnie w Solurze. Rada związkowa ogłosiła odpowiedzi otrzymane od mocarstw, na swoją notę.

Austrya gotowa jest ze swą pomocą dyplomatyczną i spodziewa się, że Francya zgodzi się na takie rozstrzygnięcie kwestyi Sabaudyi północnej, iż to zadowolni wszystkie interesa wiążące się z tą kwestyą.

Gubernator tymczasowy Faucigny ogłosił gwałtowny okólnik przeciw wyborcom wstrzymującym się od głosowania, stronnikom Szwajcaryi. Ostrzega ciało wyborcze „od intryg ludzi, którzy po nieudaniu się ich pokuszeń chcieliby kraj wciągnąć w przepaść." Chorągwie francuzkie powiewają wszędzie, z rozkazu władzy wyższej i wyborcy są pod naciskiem francuzkim.

Marsylia, 21 kwietnia. Otrzymujemy wiadomości z Rzymu z d. 17.

Pożyczka zawarta w Belgii dochodzi do 50 milionów franków; wypuszczona została na 90 i na $4\frac{1}{2}\%$.

Giornale di Roma. ogłasza utworzenie się Komitetu Kardynałów, złożonego z Kard: Willecourt, Wizeman i Reizach, pod prezydencyą ministra Skarbu i ustanowionego dla

odbierania ofiar składanych na obronę Państwa Kościelnego.

Generał Lamoricière miał 19 t. m. wyjechać na prowincyą, po przyjęciu różnych prędkich środków organizacyi. Wydano rozkaz organizowania kawaleryi.

Obiegała pogłoska, ale bezzasadna, o skazaniu na wygnanie książąt Gabrielli i Ruspoli.

Upewniają, że kazano opuścić państwo rzymskie korespondentom Journal des Débats i Norda.

Z Neapolu mamy wiadomości z 17 t. m.

Według nich bandy zbrojne w Sycylii zostały rozproszone, ostatnie szczątki ścigają teraz.

Zapewniają, że 13 powstańców ujętych w Klasztorze Franciszkanów w Palermo rozstrzelano. Wielu zakonników skazano na śmierć.

Pogłoska o rozruchu w Kalabryi jest bezzasadną.

Po uczcie wydanej W Neapolu dla wojska, król na jego czele przeciągał przez miasto. Wojsko wydawało na cześć króla okrzyki.

Barcelona, 21 kwietnia. Hr. Montemolin, jego brat, książę Ferdynand i ich lokaj aresztowani dziś zostali o godzinie 2 i pół rano w Amposte, w bliskości Tortozy.

(Don Carlos, dawny pretendent, brat króla Ferdynanda, umarł zostawiwszy trzech synów: hr. Montemolin, urodzonego 1818 r. infanta Jana Karola urodzonego 1822 i infan. Ferdynanda urodzonego 1824. Dwaj pierwsi ożenili się: pierwszy z księżniczką neapolitańską, drugi z siostrą księcia Modeny. Infant Ferdynand jest jeszcze nieżonaty.

Londyn, 22 kwietnia. (rano).— *Observer* oświadcza, że wiadomość o żądaniu Francyi zebrania kongresu, w celu dopełnienia rewizyi traktatów z 1815 roku, jest fałszywą, i że mocarstwa zbiorą się tylko na konferencyą, w celu załatwienia kwestyi sabaudzkiej.

Bern, 22 kwietnia. Prezesi komitetów przyłączenia północnej Sabadyi do Szwajcaryi, wydali do podzielających ich sposób myślenia współobywateli proklamacyą, ażeby przy obecnem głosowaniu od jakiegokolwiek udziału albo oświadczenia wstrzymali się.

Turyn, 20 kwietnia. Towarzystwo *La Nazione* postanowiło utworzyć komitet pod prezydencyą Garibaldego, w celu przesyłania pomocy wszelkiego rodzaju Sycylijczykom.

Bolonia, 17 kwietnia. Arcybiskup wydał okólnik do duchowieństwa, zakazujący dawać rozgrzeszenie osobom, które głosowały za przyłączeniem. Podczas pobytu króla, arcybiskup wyjedzie na wieś, a kapituła zamknie się w klasztorze.

Wiedeń, 23 kwietnia. Minister skarbu v. Bruck umarł dziś o godzinie 5 wieczór. Radca Stanu Plener tymczasowo objął zarząd finansów. *(Nord. St. Anz.)*

Listy o Gubernii Płockiej

III.

Dalszy ciąg,—patrz Nr. 104.

Nieopodal od Kadzidła, ku południowo-wschodowi leży wieś *Tatary*, w gruntach której jest równina piaszczysta zawierająca w swem łonie liczne szczątki starożytnej z wieku XVII broni, jako to: pałasze, szable, strzały, lance i t. p.

Podanie niesie, że tu za panowania Zygmunta III, około roku 1620, odbyła się wielka bitwa z Tatarami i Kozakami Lissowczykami, w której dowodził ze strony Polaków Stanisław Koniecpolski hetman koronny i uwieńczył się zwycięztwem. Ztąd to nazwisko wsi tej nadane zostało.

Oprócz znakomitych pokładów bursztynu najobficiej pod wsiami Kadzidłem i Zalesiem znajdowanego, w dawnej puszczy Ostrołęckiej dobywano rudę żelazną i liczne piece, oraz kuźnie urządzone były nad rzekami Omulwią i Skwią; w miejscu jednego z takich zakładów istnieje dziś na zachodniem pograniczu puszczy i powiatu, wieś *Ruda*.

Pomiędzy wsiami Kadzidłem a Rudą, nieco ku południu, widzimy wieś *Jeglowiec*, a dalej ku Ostrołęce *Jeglin* lub *Jeglja*, których nazwy świadczą o dawnem osiedleniu się tu Litwinów, którzy w czasach przedchrześcijańskich, czcili nimfę Egle i jej czci poświęcali lasy i gaje do wód przylegające.

Musiał być z tej puszczy znakomity spław drzewa towarnego i innych produktów leśnych gdyż nad rzeką Rozogą w tych miejscach, gdzie dziś leżą wsie *Szafarnia* lub *Szafarczyska* i *Łodziska*, mieszkali szafarze, to jest dostawcy tych produktów i łodziarze czyli fabrykanci rozmaitych łodzi i barek. I co to były za lasy!? W stronie północnej niebotyczne dęby i cisy, dalej ku południu wysmukłe sosny, przetknięte swierkami, a na mokradłach całe gaje lub kępy wzniosłych jesionów, nastręczały korzystny przemysł, tem bardziej, że szerząca się cywilizacya pchnęła wszystkie narody do zaniechania barbarzyńskich wojen i ujęcia się w pokoju przemysłu rolnego, dla którego ciemne i nieknięte lasy swe miejsce ustąpić musiały. To też cisnął się do tej puszczy lud ze wszech okolic kraju, i z zagranicy, jakby do odkrytej świeżo Ameryki i produkował, jak umiał dla wyżywienia siebie i przybranej familii. Tak na stronie południowo-zachodniej, gdzie dziś wieś *Surowe* jest położona, osiedli Holendrzy, którzy trudnili się paleniem popiołów i wyrabianiem potażu, od czego i część lasu przyległego zowie się *Popielarze*. Ci przemysłowcy nie mogli pogodzić się z sobą i niektórzy z nich przenieśli się ztąd do wsi Lipnik za rzekę Skwę, od czego wieś ta przyjęła nazwisko *Surowe*; bo czesto było tu pomiędzy Hollendrami *suro-buro* (1).

Kto nie chciał mieć do czynienia z drzewem, to jest przerabiać na klepki, smołę, potaż i dziegieć, lub wyrabiać belki, kantaki i inne materyały narzędziowe, ten trudnił się bartnictwem lub rybołówstwem, albo też z fuzyją na plecach ścigał jelenie i łosie, których bytności ślady tylko dziś pozostały w znajdywanych przy kopaniu torfu rogach i w nazwiskach kilku uroczysk, jako to: *Jelenie góry* pod wsią Jeglinem, *Jelenia górka* pod Galanką i inne.

Nie brakło tu, głuszców innego ptastwa, które również było celem polowania Kurpiów; pamiątka pobytu głuszców pozostała w nazwisku jednego okręgu, w obrębie leśnym Ruchaje na stronie północnej powiatu i puszczy położonym.

Ważniejszem od tych polowań było pasowanie się z dzikiem, których liczne stada wędrowały po nad rzeką Skwą, a w obrębie Konbie, którego część zowie się *Warchoł*, znajdywano często warchlaki drobne.

Jak dziś jeszcze wniektórych okolicach leśnych kraju domowa trzoda chlewna krzyżuje się z dzikami, przez co rassa poprawia się, tak przed kilku wiekami, tury tutejsze łączyły się z bydłem domowem po puszczy pasącem się. Z takiego pochodzenia miał buhaja szlachcic Gadomski, który w wieku XVIII otrzymał od Jann Małachowskiego kanclerza bar. i starosty Ostrołęckiego, za swe zasługi wojskowe pod jego chorągwią krajowi położone, grunta w tem miejscu, gdzie dziś istnieje wieś *Gadomskie borki*. Ten byk ogromnej wielkości i niezmiernej siły znany był wszystkim puszczakom i samopas do puszczy chodził przez całe lato. Raz go napotkał wilk i chciał sobie zeń ucztę sutą sprawić, lecz rogami silnie przyciśnięty do sosny, musiał ducha wyzionąć; na pamiątkę zaś tego zwycięztwa lud nazwał uroczysko *Byczą górą*.

Kurpie w większej części pochodzenia słowiańskiego, nie bardzo lgnęli swem sercem do Niemców w puszczy osiedlających się, bez względu że ci więcej ukształcenia w praktyce okazywali. Przy budnikach Mazurach, osiadł nad Rozogą Niemiec z żoną i mając potrzebę częstego przeprawiania się przez rzekę, zbudował most dla użytku wszystkich okolicznych mieszkańców. A że z swą żoną rozmawiał po niemiecku, Kurpie przezwali go *Swęder-dęder*, od czego później otrzymała nazwisko wieś *Swędrowy most*.

Przy wsi wzmiankowanej Bandysie, ku wschodowi, ciągnie się las olszowy, który niegdyś służył za schronienie od morowej zarazy *ciumą* czyli dżumą wówczas zwanej, dla kilka familii z Przasnysza i Ciechanowa tu przybyłych. Niedługo jednak ten tabor boczowników doznawał bezpieczeństwa, bo przeniknąwszy w głąb lasu zaraza, wszystkich ich poddała ciosowi śmierci i zaledwie jeden człowiek pozostał dla pogrzebania zmarłych, który osiadł w dzisiejszej wsi *Długie* i żyjąc długo zostawił potomkom to podanie o uroczysku *Groby* zwanem.

Kurpie mają wiele podań o gusłach i czarach, w które dość długo wierzyli. Do znanych już uroczysk Czarciąg̨ka i Czary podobnemi są inne, jako to: Czarnia, Białuchy, Łysagóra, Lubnykąt i Płody. Gdzie dziś wieś Czarnia okoloną jest szerokim pasem born sosnowego, miał tam kiedyś osiąść czarnoksiężnik, który przepowiadał przyszłość, wynajdywał przedmioty zagubione i skradzione, draz leczył ludzi od wszelkich chorób. Za tę mądrość i usługi jego, wszyscy okoliczni budnicy obowiązani byli udzielać umówione daniny, a jeśli który z mieszkańców nie chciał, lub nie mógł z tych danin uiścić się, to czarnoksiężnik posyłał w każdy czwartek diabłów na egzekucyę, którzy brali córki dłużnika na *białuchy* i zaprowadzali je do swego pana w białej koszuli; następnie gdy budnik z długu uiścił się, córka jego wypuszczona na wolność do uroczyska *Dużągórą* zwanego, powracała ztamtąd do swego domu.

W lesie pod wsią Szafarczyska, w uroczysku *Złodziej* zwanem stała chałupa, w której mieszkał wróżbiarz umiejący wynaleźć skradzionego konia lub wołu, byleby mu za to zapłacono podług umowy. Rzeczywiście, był to złodziej bandyta, który mając w lesie bandę w podziemiach i sklepach ukrytą, dość długo okolicznych mieszkańców okradał, aż nim schwytany na uczynku, ratować się musiał ze swą bandą ucieczką z kraju.

Uroczyska Lubnykąt, Płody i Łysagóra od uciech ludzi i zwierząt swe nazwiska przyjęły.

Pomiędzy Myszyńcem a Kadzidłem rozpościera się obszerne bagno *Karaską* zwane, gdzieniegdzie karłowatą sosną porosłe, zawierające powierzchni morgów 2450, które w ostatnich latach, Rząd przez wybicie kanału zamierzył osuszyć i w części już tego dopełnił. *(Dokończenie nastąpi.)*

(1) Wyrażenie Kurpiów.

N E K R O L O G.

(Art. nad.) W dniu 2 kwietnia r. b. z żalem powszechnym, w obec krewnych, przyjaciół, wśród łez strapionej matki i rodziny oddano ostatnię Religijną posługę ś. p. Natalii Czerniawskiej, która zgasła w kwiecie wieku, bo zaledwie 20-tą wiosnę przeżywszy. Nieograniczona miłość do matki i rodziny, ujmująca każdego dobroć, szczerość i prawość charakteru, oto słaby zarys przymiotów zmarłej. Niech tę parę wyrazów ręką przyjaźni skreślonych, staną za jedną łzę, za jeden kwiatek, więcej na jej mogile rzucony, niech to pobieżne wspomnienie podobne obudzi cnoty i uświęci na ziemi pamięć dziewicy urodzonej w nad-Niemieńskich stronach, zwłaszcza że ś. p. Natalia była ozdobą rzeczywistą płci swojej.

H. Fr. Kościesza.

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 21 kwietnia.

	za winspel	tal.	korzec warsz. złp. gr. — złp. gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	65—75	39 21—45 27	—
żyto....	2,000 „	$48\frac{3}{4}$—51	29 21—31 —	—
jęczmień.	— „	39—46	23 24—28 —	—
owies...	— „	29—31	17 21—18 27	—
groch...	— „	48—56	49 6—34 —	—

olej rzepakowy......... za 100 fnt. $10\frac{3}{4}$ tal.
„ lniany............. „ „ — „ —
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw... $17\frac{5}{6}$ „ —

Szczecin, 21 kwietnia.

	za winsp.	tal.	korzec warsz. złp. gr. — złp. gr.	
pszenica.	85 fnt.	76	46 12—— —	—
żyto....	77 „	46	28 ——— —	—
Jęczmień	— „	—	— ——— —	—
owies...	— „	32	19 15—— —	—
groch...	— „	—	— ——— —	—

olej rzepakowy........ za 100 fnt. $10\frac{2}{3}$ tal. —
„ lniany........... „ „ „ $10\frac{1}{3}$ „ —
spiritus za 8,000 tral., czyli 100 kw... $17\frac{3}{4}$ „ —

Londyn, 20 kwietnia. Angielska pszenica sprzedaną została po zeszłoponiedziałkowych cenach, zagranicznej ceny nominalne.

Amsterdam, 20 kwietnia. Pszenica trzyma się cen stałych, żyto na późniejszą dostawę żądane.

Gdańsk, 21 kwietnia. W pierwszej połowie tygodnia mieliśmy najpiękniejszą pogodę z silnemi przymrozkami w nocy. Od dwóch dni zaniosło się na czas dżdżysty. Targi angielskie były ożywione, a w ostatni poniedziałek 2 do 3 szylin. płacono wyżej na kwarterze pszenicy. Ku końcowi tygodnia acz bez żadnego zniżenia ruch był słaby. W Anglii powszechne zachodzą skargi, na spóźnioną wegetacyą i niemożność dopełnienia zasiewów wiosennych. Oziminy wiele do życzenia zostawiają szczególniej na mocnych gruntach.

We Francyi targi zbożowe ogólnie się poprawiły, okazując dalszą do podwyższenia dążność. Tam również uskarżają się na czas zimny, dżdżysty i nie dość pomyślnie przedstawiający się stan zasiewów.

Na naszej giełdzie mieliśmy ruch wielki i dobrą ochotę do kupna, a wszystkie gatunki pszenicy znajdowały dobry odbyt.

W Belgii, Holandyi i całych Niemczech handel zbożowy był czynny a wszystkie gatunki pszenicy znajdowały dobry odbyt.

Żyto w miejscu było poszukiwane głównie do obładowania okrętów czekających na opóźnione przybycie polskiego ziarna.

Groch i jęczmień łatwy miał odbyt.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 860, żyta 95, jęczmienia 40, owsa 170, grochu 35, czerwcowej koniczyny cent. 55.

Płacono:	za łaszt pruski wagi hol.	guld. prus.,	korzec warsz. wagi pols.	zł. gr. — zł. gr.
pszenicy:	128—132	480—540,	241—249	38 24—43 20,
„	133—134/5	550—565,	250—253	44 15—45 20,
„	135—136	575—580,	254—256	46 11—46 24,
żyta....	— —125	330—333,	— —235	28 20—28 28,
jęczm...	109—114	277—320,	205—215	24 2—27 24,
owsa....	— — 80	— —204,	— —151	— — —17 22,
grochu..	— — —	336—362,	— — —	29 6—31 13,

Koniczyny czerwonej cent. 10 tal.

Na odstawę p. maj, czerwiec i lipiec, sprzedano 130 łaszt po 310 guld. łaszt

Na konesment sprzedano pszenicy 125 łasztów, z wagą szefla 83 fnt. 12 łut., 84 fnt. 5 łut. i 84 fnt. 12 łut. po guldenów 510, 515 i 525 łaszt.

Od otwarcia nawigacyi przebyło Toruń pszenicy polskiej łasztów 3,921, żyta pols. 3.769, grochu 105, a w ciągu tygodnia weszło na wody pruskie przenicy 2,617, żyta 524, grochu $69\frac{1}{2}$ łasztów.

Woda z 16 stóp zniżyła się do 13′ 6″.

Kursa zamian: Londyn 6 17 tal., Amsterdam 141 tal., Hamburg $149\frac{3}{4}$. *Aleks. Makowski et Comp.*

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 24 kwietnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{1}{2}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$86\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{1}{4}$	talarów pruskich
W e x l e.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$88\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17\frac{3}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{11}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$73\frac{3}{4}$	talarów pruskich
W i e d e ń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	186 —	
P a r y ż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	70 5	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	141	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{3}{4}$ tal., na jesienną dostawę $47\frac{1}{2}$ za winspel.

Ceny pszenicy w Londynie, nie uległy żadnej zmianie.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 24 *kwietnia* 1860 *roku, płacono:*

P r o d u k t a.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop
Żyta........	5	$98\frac{1}{2}$	3	$64\frac{1}{2}$
Pszenicy........	10	39	6	$33\frac{1}{2}$
Grochu polnego....	—	—	—	—
Gryki........	—	—	—	—
Jęczmienia......	—	—	—	—
Owsa........	4	6	2	47
Kartofle.......	1	78	1	$8\frac{1}{2}$
Kasza jaglana....	—	—	—	—
„ gryczana....	—	—	—	—
„ „ drobnej.	17	22	10	50
„ jęczmienna ..	7	38	4	50
	z a p u d.			
	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia.	—		—	
„ „ zwycz. .	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		—	
„ gryczana....	—		71	
Słoma........	—		36	
Siano........	—		45	
Masło........	9		80	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 kop. 76 do rs. 1 k. $80\frac{3}{4}$, za garniec od kop. $57\frac{1}{2}$ do kop. 59.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 25 Kwietnia 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
M o n e t y.					
Pół-imperyały Rossyjskie. . .		—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
P a p i e r y.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	6	92	72
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	88	14	86
Wexle					
Berlin . . . . .100 Tal.	2 M.	101	70	—	—
„ . . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	45	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	$72\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
„ . . . . 100 Rsr.	k t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	80	55	80	40
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	76	5	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop $27\frac{7}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $20\frac{1}{2}$

OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Ronikier Stefania hrabina z Rybienki; Juliusburger B. dzied. z Włocławka; Simund Samuel kup. z Berlina; Schade Karol-Adolf kapitalista i Mechler Zygm. stolarz z Sorau.

H. Saski. Zagajewski Józef księgarz z Grodna; Bielski Nepomucyn ob. z Sarnowa; Hilke Otton ob. z Zawad; Ostafiński Feliks ob. z Grodna; Krukowiecki Aleks. hrabia; Giziński Bonifacy ob. z Łukowia.

H. Litewski. Bajer Wład. ob. z Zabłotni; Łack Hip. ob. z Januszewic; Rzeczniowska Winc. żona profes. z Rawy; Frankowski Feliks dzied. z Hlewisk; Zabierzowski Kwiryn i Jan ob. z Zabłotni.

H. Wileński Żerebców Aleks. odst. pułk. z Walętu gub. Smoleńskiej; Moszczyński Józef hr. z Brony.

TEATR WIELKI. Jutro: *Ritta.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.- Warszawa dnia 13 (25) kwietnia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*